

bartosz ukowski

POETYKA DO WIADCZENIA

Gaston Bachelard: *Kształtowanie się umysłu naukowego*, przeł. D. Leszczyński. Gdańsk: słowo/obraz terytoria 2002, 400 s.

„Pełny intelektualny sens historii myśli naukowej można ukazać (...) poprzez pogłębienie pojęcia przeszkody epistemologicznej” (s. 23). Kierując się tym przekonaniem, francuski epistemolog, Gaston Bachelard, autor znanej *Filozofii, która mówi nie*, postanowił w *Kształtowaniu się umysłu naukowego* połączyć dociekania z zakresu filozofii nauki z badaniami historycznymi. Ilustrując swoje rozważania bogatym materiałem źródłowym (dzieła alchemiczne, stare publikacje naukowe), Bachelard kreśli obraz skomplikowanego, pełnego przeszkód procesu formowania się współczesnej umysłowości naukowej. Dociekania te stanowią jednocześnie okazję do wyliczenia wniosków o charakterze filozoficznym.

Wspólnym mianownikiem wszystkich prezentowanych w książce koncepcji epistemologicznych jest krytyka metodologicznego empiryzmu, któremu przeciwstawiony zostaje dyskursywny i abstrakcyjny model rozwoju nauki. Przytaczając liczne przykłady zaczerpnięte ze dzieł siedemnastowiecznych autorów, Bachelard charakteryzuje ułomności nauki zbudowanej z wielu prostych uogólnień danych do wiadczenia. Nauka taka, będąc przedłużeniem wiedzy potocznej, narażona jest na sprowadzenie do wymiaru czysto praktycznego, utylitarного. Jej sferę eksperymentalną znamionuje przesadna widowiskowość, zaś po wyłączeniu jej księgi obciąża nadmiar erudycji. Jest dyscypliną salonową obliczoną na zaciekawienie, toteż uprawiana jest powszechnie. Właściwy profil nauki ukształtowała się jednak w opozycji do powyższego. Ideałem francuskiego filozofa jest dyscyplina organiczna, której wyodrębniona, uprawiana metodycznie przez **hermetyczną społeczność naukową reglamentującą wydawane publikacje**

Dalsze uwagi krytyczne Bachelarda skierowane są przeciw założeniom samej filozofii empirystycznej, dotyczy więc także choćby współczesnego neopozytywizmu. Przede wszystkim Bachelard podkreśla jałowy charakter wszelkich empirycznych racjonalizacji. Są one niemal zawsze zbyt powierzchowne, bowiem malowniczo i naturalnie pierwotnego do wiadczenia oraz charakterystyczny dla niego „nadmiar konkretności” skłaniają do poszukiwania racji na poziomie zjawisk. Co gorsza, racjonalizacjom tym przypisuje

si bezwzgl dn autorytatywno . Czyni si tak na skutek przekonania o niezawodno ci poznania zmysłowego, przekonania, u podstaw którego Bachelard odnajduje nie wiadom „wol posiadania racji”, oraz nieuprawnion absolutyzacj poj cia faktu. Tymczasem czyste fakty nie istniej - do - wiadczenie jest zawsze konstrukcj , w której realizuj si pod wiadome marzenia i wyobra enia. Konsekwentnie, zgodnie z alternatywn koncepcj Bachelarda, poprawna racjonalizacja dokonuje si w sferze problemów, na poziomie abstrakcyjnym, jej istot za jest metodyczna krytyka do wiadczenia.

Uwikłanie my li empirystycznej w bł dn koncepcj do wiadczenia przes dza o wadliwo ci postulowanych przez t filozofii procedur uogólniania. Ich sednem jest najcz ciej rejestracja regularno ci wyst puj cych w zjawiskach, co jest jednoznaczne z redukcj wszelkich anomalii i, zdaniem Bachelarda, implikuje zniesienie całego obszaru problemów i komplikacji jedyne go wymiaru, w którym nauka mo e si rozwija . Generalizacje formułowane w takich warunkach maj zbyt szeroki zakres, s niespójne, niez rzadko zamiast rzeczywisto ci odzwierciedlaj nie wiadome marzenia ich twórców. Ponadto dokonuj c ich oceny Bachelard stosuje kryteria pedagogiczne, tote , jego zdaniem, uogólnie poczynionych nazbyt pospiesznie nie mo e uprawomocni nawet ich prawdziwo lub matematyczna posta . Takie generalizacje, stanowi c łatwe i pochopne rozwi zanie niedookre lonych problemów, s bowiem przyczyn intelektualnego ot pienia i inercji my li naukowej. Niejednokrotnie koresponduj tak e z nimi poj cia, które s na tyle nieprecyzyjne, e mog by odnoszone do dowolnej klasy niezwi zanych ze sob zjawisk. Przeciwdziała tej ostatniej sytuacji ma w opinii autora metoda tzw. aktywnej konceptualizacji¹.

Zaniechawszy dokonywania nieuprawnionych indukcji, kształtuj cy si umysł naukowy musi pokona skłonno do konstruowania filozoficznych unifikacji, ich wszechogarniaj cy charakter sprawia bowiem, e wymykaj si one naukowej weryfikacji. Jednocze nie poznanie, którego dostarczaj , jest jednowymiarowe, zorganizowane podług jednej wiod cej zasady. W tym kontek cie Bachelard pokazuje, jak ideał doskonało ci natury pełnił w epoce przednaukowej rol kanonu interpretacji zjawisk, przes dzaj cego zawczasu tre formułowanych rozstrzygni badawczych. W integralnym zwi zku z charakterystyczn dla my li pseudonaukowej postaw holistyczn pozostaje tak e doktryna „naddeterminacji”, harmonizuj ca wszystkie elementy rzeczywisto ci przez zwi zanie ich sieci pozornych relacji. Wreszcie, krytyka Bachelarda skierowana zostaje przeciw unifikacjom naiwnego pragmatyzmu posługuj cego si kryterium u yteczno ci jako zasad uzgad-

¹ W *Kształtowaniu...* jedynie sygnalizowana, znalazła ona swoje dalsze teoretyczne rozwini cie w *Filozofii, która mówi nie* (por. G. Bachelard: *Filozofia, która mówi nie*, przeł. J. Budzyk. Gda sk 2000. s. 24 n.).

niania obserwacji. Post powanie takie, oprócz oczywistej niezgodno ci z regułami obiektywno ci naukowej, jest tak e obci one wszystkimi bł dami metodologii finalistycznej.

Szkodliw dla rozwoju nauki konsekwencj wła ciwego empiryzmowi przekonania o bezpo redniej pewno ci poznania zmysłowego jest substancjalizacja szeregu aspektów do wiadczenia. Umysł przednaukowy przypisuje wszystkim jako ciom, tak e tym uwa anym tradycyjnie za subiektywne (np. smaku, zapachu) posta substancjaln i klasyfikuje je jako realne własno ci przedmiotów. Ponadto niektóre substancje za spraw nieu wiadamianych skłonno ci podlegaj nieuzasadnionym waloryzacjaom i s przedkładane nad inne. Stosownie do tego, umysł przednaukowy za najbardziej warto cio-we uwa a substancje ukryte wewn trz innych, a zarazem stanowi ce kondensat wielu własno ci. Interioryzacja ta jest w znacznej mierze wynikiem zafascynowania marz cego umysłu wszystkim, co gł bokie i jednocze nie skoncentrowane na małej przestrzeni.

Poniewa za podstaw teoretyczn powy ej scharakteryzowanej przeszkodzie substancjalistycznej słu y klasyczny realizm, przeciw tej nie filozofii francuski epistemolog kieruje swe dalsze uwagi krytyczne. Punktem wyj cia dla tradycyjnego realizmu jest rzeczywisto codziennego do - wiadczenia - konkretne zjawiska uwa ane s za pierwotne wobec wszelkiej teorii, która powstaje przez proste skatalogowanie postrzeganych przedmiotów i ich własno ci. W tym uj ciu zbiór potocznych obserwacji tworzy swoist baz empiryczn determinuj c kształt docieka teoretycznych. Konsekwentnie, wszystkim zaobserwowanym jako ciom i relacjom przypisuje si status ontyczny. Umysł przednaukowy hipostazuje słodycz i twardo wody, zapach mi ty czy zło liwo gor czek, pr d elektryczny uwa a za kleisty. *A contrario*, charakterystyczne dla współczesnej nauki jest zerwanie z realizmem w kształcie powy ej przedstawionym i zast pienie go realizmem dyskursywnym, definiuj cym substancj jako zrealizowany moment teorii. Zgodnie z t koncepcj substancja i jej własno ci nie s przedmiotem poznania, lecz jego rezultatem. Stanowi produkt nauki b d cy „ ci le zdefiniowanym momentem obiektywnej techniki” (s. 151), s „konkretyzacja abstrakcyjnych idei teoretycznych” (tam e). To, co konkretne jest zatem starannie wyizolowanym i urzeczywistnionym fragmentem abstrakcji. Rozw a nia te, kontynuowane w *Filozofii, która mówi nie*, znalazły swoje dopełnienie w prezentowanej tam koncepcji tzw. pluralizmu poziomego, zgodnie z którym „warunki ujawniania wpływaj na zdefiniowanie substancji”².

Dociekania po wi cone tzw. przeszkodzie substancjalistycznej Bachelard uzupełnia oryginaln analiz psychologicznych uwarunkowa realizmu.

² G. Bachelard: *Filozofia, która mówi nie*, wyd. cyt., s. 73.

Jego zdaniem, w sferze psychicznej, filozofii tej odpowiada nie wiadoma wola posiadania, dążenie do sprawowania władzy nad rzeczywistością. Realista, spierającą substancje i ich własności kieruje pragnienie swobodnego i wyłączonego dysponowania nimi. Właściwa realizmowi jest także swoista „endosmoza wartości” (s. 184), polegająca na przekształceniu wartości konwencjonalnej przypisywanej pewnym przedmiotom (złoto, kamienie szlachetne) w wartości realne, należące do istoty rzeczy. Ostatecznie, zgodnie z wielokrotnie stosowanym przez Bachelarda porównaniem realizm jest synonimem skłopotu.

Najistotniejszym celem przeprowadzanej w *Kształtowaniu...* psychoanalizy wiedzy obiektywnej jest zidentyfikowanie tych wszystkich nie wiadomych przekonań, wyobrażeń i skłonności, które zniekształcają akt poznawczy i stają się tym samym przeszkodą dla formułowania tego, co się umysłu naukowego. W tej perspektywie Bachelard analizuje konsekwencje właściwego dla okresu przednaukowego, nieuzasadnionego uprzywilejowania zjawiska życia i przedstawia podejmowane w następstwie tej waloryzacji próby animistycznej interpretacji rzeczywistości. Zazwyczaj prowadzi one do sformułowania błędnych analogii - wiedzy o procesach życiowych służy do objaśniania zjawisk o zupełnie innym charakterze (np. magnetyzmu). Posługiwanie się powyższymi metodami sprzyja z kolei powstawaniu koncepcji hylozoistycznych i panspermicznych. W tym kontekście Bachelard nie waha się sklasyfikować także filozofii Schopenhauera jako „całkowicie animistycznej i rolinnej” (s. 200), powstrzymując się jednocześnie od krytyki witalistycznych w toku obecnych w myśli swego wielkiego adwersarza, Bergsona.

Blisko związana z omawianą problematyką jest kwestia zafascynowania umysłu przednaukowego czynnościami trawiennymi. Wśród wielu teorii ukształtowanych pod wpływem tzw. mitu trawienia odnaleźć można także i tę, zgodnie z którą struktura Ziemi, a nawet Wszechświata odwzorowuje żywy organizm. Wnioski z powyższych tym zagadnieniom analiz poświęcił Bachelardowi do uściślenia wyżej przedstawionej interpretacji realizmu - uczucie posiadania okazało się być „u podstaw swych trawienne” (s. 232).

W dociekaniach francuskiego filozofa nie brakuje także odwołania do tradycyjnego w toku badań psychoanalitycznych - zakorzenionych w podświadomości motywacji seksualnych. Podjęte w tej dziedzinie rozważania uwypuklają oryginalny charakter zastosowanej w *Kształtowaniu...* metody badawczej, polegającej na uzupełnieniu badań psychoanalitycznych o wymiar epistemologiczny.

Ostatecznie, szczegółowa, poparta bogatym materiałem różnorodnym, selekcja pod wiadomych determinantów poznania dezawuuje wszelkie poznawcze roszczenia empiryzmu. Jeden system wiedzy ufundowany bezpośrednio na danych do wiadczenia nie jest bowiem możliwy, gdy, zgodnie

ze słowami francuskiego epistemologa, owo „do wiadczenie nie jest niczym innym jak tylko marzeniem” (s. 58).

Całokształt podj tych w *Kształtowaniu...* bada epoki przednaukowej rzuca wiatło na stanowisko Bachelarda w sprawie ródeł nauki współczesnej. Odrzuca on dominuj cy w historiografii nauki pogl d, zgodnie z którym do wiadczenia redniowiecznej alchemii czy osiemnastowiecznej medycyny antycypuj rozstrzygni cia współczesnej chemii b d biologii. Równie obca jest mu jednak czysto estetyczna interpretacja dorobku przednaukowego. „Je li o mnie chodzi - pisze Bachelard - stoj na stanowisku po rednim mi dzy historykami a poetami: jestem mniej pewien ni historycy realistycznej podstawy do wiadcze alchemicznych, a równocze - nie jestem bardziej realistyczny ni poeci, pod warunkiem, i rzeczywisto ci poszukuje si od strony konkretnego psychologicznego” (s. 252) Współczesna nauka ukonstytuowała si , zdaniem Bachelarda, przez odrzucenie wiedzy przednaukowej, przez zerwanie z ni . Tej ostatniej przypadła wi c w dziejach poznania wył cznie negatywna rola - stanowiła ona epistemologiczn przeszkod , któr musiał pokona umysł naukowy w procesie swego kształtowania.

W tym kontek cie, nie sposób nie zwróci uwagi na szczególne miejsce, jakie w twórczo ci Bachelarda zajmuje *Kształtowanie si umysłu naukowego*. W pisarskim dorobku francuskiego filozofa zwykło si wyodr bnia dwa w tki: ów rozwijany w *Poetyce marzenia* czy *Psychoanalizie ognia* a po - wi cony fenomenologii wyobra ni oraz drugi, epistemologiczny, reprezentowany przez klasyczn ju *Filozofi , która mówi nie*. Tymczasem w *Kształtowaniu...* oba nurty splataj si . Jak pisał Canguilhem, praca ta „stanowi poł czenie dwóch aspektów jego [Bachelarda] twórczo ci i jest pomostem, który mo emy przekroczy na własn odpowiedzialno ”³. Nale y przecie zauwa y , e wszelkie podj te w tej ksi ce analizy marzenia, wszystkie dociekania z zakresu psychoanalizy kultury słu autorowi do sformułowania konkluzji epistemologicznych. W ten sposób abstrakcyjny model rozwoju nauki zostaje wywiedziony z bada nad historyczn ewolucj umysłu naukowego.

Ostatecznie, *Kształtowanie...* okazuje si wi c by propedeutyk *Filozofii, która mówi nie*, a nawet wi cej - wykładem tej filozofii uchwyconej *in statu nascendi*.

³G. Canguilhem: *O epistemologicznym konwencjonalizmie*, w: G. Bachelard: *Filozofia, która mówi nie*. wyd. cyt., s. 153.